

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za dostarczenie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4 k. 50, kwartalnie rb. 2 k. 50.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Dr. L. NEHRING

choroby dzieci i wewnętrzne.

ZARZĄD

Płockiego Tow. wzajemnego kredytu

zawadamia, że procent od dyskonta weksli obniżony został na 80/0.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
26 lutego	Aleksandra	Mirosława
27	Leandra	Wiarosławy
28	Romana	Chwaliboga
1 marca	Antoniny	Radosława
2	Heleny	Sławomira
3	Kunegundy	Pakosława
4	Kazimierza	Kazimierza S.

Wschód słońca o godz. 6 m. 52

Zachód słońca o godz. 5 m. 25

Przebieg choroby: ost. kw. d. 2-go marca

o godz. 11 m. 58 po poł.

	Woda na Wiśle d. 21 lutego 5 stóp 2 cali pod Płockiem.
d. 22	5 " 1 "
d. 23	5 " 1 "
d. 24	4 " 11 "

	Temperatura w Płocku: C° d. 21 lutego	5 stóp	2 cali
d. 22	-4,2	-3,4	-0,4
d. 23	-7,6	2,2	-2,6
d. 24	-2,6	1,4	-1,9
d. 25	-8,4	1,4	-0,4

Jarmarki w gub. Płockiej:

Dnia 10 marca w Janowie, 11 w Dobryniu, 12 w Zieloniu, Ciechanowie, 13 w Bożanowie, 14 w Dobryniu n. Wisłą, 15 w Sierpcu, 16 w Białym, 17 w Lipnie, Chorzeli, Górze, 18 w Wysokim, 19 w Raciążu, 20 w Przysusze, 21 w Szrensku.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 10 marca w Ostrowie, Andrzejewie, 11 w Ambrowie, Rajgrodzie, 12 w Nurze, 13 w Kolnie, 14 w Jablonie, 15 w Grójcu, Mazowiecku, 16 w Łomży, 17 w Jedwabnie, Stawiskach, Czerwie, 18 w Ostrołęce, 19 w Łapach-Barwiskach, 20 w Spławie.

Zmiany w służbie i mianowania

Sekretarz płockiego zarządu pow. Włodzimierz Janczowski zwolniony od pełn. ob. z powodu choroby, na jego miejsce wyznaczono archiwistę dziennikarza i ekspedytora tego zarządu sekret. gub. Herana Czerwikowskiego — a na ostatnie miejsce — spłata cerkiewnego z pow. romieńskiego w gub. połtawskiej Anatolijusza Koszka. Kasjer kasy miejskiej w Dobryniu n. Wisłą Jan Łopinski wykreślony z listy kadencji z powodu śmierci. Mieszkaniec m. Płock Stanisław Grabowski mianowany kancelistą w oddziale admin. zarządu gub. płockiego.
Mianowani sędziami gminnymi w gub. płockiej: sędzią Kłobukowski w V okręgu sądowym pow. płockiego Włodzimierz Kosinski w III okr. pow. płockiego i Dominik Staszewski w IV okr. pow. płockiego. Zatwierdzeni sędziowie z wyboru: Tadeusz Świątkowski w II okr. pow. łipskiego, Antoni Karukowski w III okr. tegoż powiatu, Stanisław Krepki w IV okr. pow. płockiego i Henryk Nijalski w IV okr. pow. ciechanowskiego.
Pełniącym ob. taksatora ubezpieczeniowego II-go rzędu w pow. płockim mianowany b. student poliburskiego instytutu technologicznego, inżynier-geolog — Włodzimierz Skrzypkowski.
Zwolniony od pełn. ob. z powodu choroby młody kontroler statowy okręgu cukrowniczo-alkoholowego, Lucjan Piotr Cieszkowski.
Witajusz parafii łipskiej, Ks. Aleksander Wójcik mianowany nauczycielem religii — w 2-letniej szkole, 1-letniej i szkoły niedzielnej w Łipnie.
Nauczyciel szkoły żeńskiej łipskiej w pow. płockim Józef Józef Kosiński przeniesiony

do wsi Oborki w pow. rypińskim. Zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą nauczyciel szkoły elementarnej w Ciachinie — w pow. płockim Henryk Zaleski.

Głos z Puszczy.

Rozwój przemysłu krajowego z wielu względów zajmuje obecnie cały nasz ogół. Nadzwyczaj szybki i wielki wzrost produkcji fabrycznej w Królestwie, o jakim rokrocznie słyszymy, dowodzi, że kraj nasz, z rolniczego coraz bardziej przemienia się na przemysłowy i że wkrótce przemysł fabryczny będzie stanowił główne źródło jego dochodu. Badając jednakże bliżej rozwój przemysłu fabrycznego, widzimy, że rozwój ten nie obejmuje całego obszaru kraju, umiejscowia się prawie wyłącznie załedwie w kilkunastu miastach, a zatem nie wpływa na wzrost dobrobytu szerokich warstw społeczeństwa, a jako nie opierający się wyłącznie na surowej produkcji krajowej, nie może być nawet uważanym za rdzennie miejscowy.

Różnorodne i wielorakie przyczyny, złożyły się na to, że przemiana kraju naszego z rolniczego na przemysłowy nie wypłynęła z jego naturalnego rozwoju ekonomicznego, to jest przemysł fabryczny nie powstał w nim, jako konieczne następstwo rozwoju surowej produkcji i nie ujawnił się jako jej przerabianie, lecz wyrósł sam z siebie, istnieje i rozwija się sam w sobie i z wzrostem ogólnego dobrobytu kraju nie ma prawie nic wspólnego. Jedynie przemysł rolny, mając w produkcji rolnej podstawę do rozwoju na całym obszarze kraju, jest w możności wpłynąć na wzrost dobrobytu szerokich warstw ludności i dla tego też troska o rozwój przemysłu krajowego przedewszystkiem przemysł rolny winna mieć na celu. Kwestja ta przedstawia najżywniejsze znaczenie dla całego naszego społeczeństwa i otwiera przed nim wielkie pole pracy, wymagające skupienia i natężenia całej energii myśli i czynu.

Obserwując bliżej nasze rolnictwo, widzimy, że pomimo ciężkich warunków, w jakich od bardzo dawna się znajduje, kultura rolna kraju zdołała zrobić znakomite postępy. Wzrost produkcji rolnej w większej własności ziemskiej, zwiększył się niepomniernie, a przerabianie jej na miejscu w powstających cukrowniach, gorzelniach i innych fabrykach przemysłu rolnego zwolna, ale stale się zwiększa.

Koniecznym następstwem ciężkich warunków, w jakich znajdowało się od bardzo dawna rolnictwo, jest powszechny brak zaufania do lokowania w ziemi miejscowych kapitałów. Widzimy stale w Kurjerach i innych gazetach ogłoszenia o poszukiwaniu lokaty kapitałów wyłącznie na domach. Rozwój więc kultury rolnej powstał o własnych siłach rolnictwa i wymownie stwierdza jego żywotność, a tem samem i brak zaufania miejscowych kapitałów do ziemi, jest grubym anachronizmem. Anachronizm ten zapewne nie przyczyni się do pożądanego rozwoju przemysłu na całym obszarze kraju i rozwój ten rolnictwo będzie musiało w dalszym ciągu samo dźwigać na swoich barkach, miejscowe zaś kapitały po dawnemu będą dopomagały do produkowania fuszerowanych ścian i drogiego komornego w Warszawie.

Wprawdzie prasa nasza coraz więcej stara się zwalczyć ten szkodliwy dla całego

kraju anachronizm przez wszechstronne i gruntowne — zaznajamianie społeczeństwa z rozwojem i potrzebami rolnictwa, jednakże, ogniskując się prawie wyłącznie w Warszawie i śledząc gorączkowo każdy przejaw jej życia i rozwoju, nie zawsze jest w możności zaznaczenia każdego objawu życia prowincji i każdej jej potrzeby, lub też mierząc wszystko lokiem warszawskim, nie zawsze nadaje im odpowiednią aktualność i podnosi nieraz fakty mniej doniosłe, przeocząc najżywniejsze interesy prowincji.

Warszawa — wprost tak zastania sobą cały kraj dla prasy, że nawet w artykułach o kraju lub z kraju najczęściej czytamy tylko o życiu Warszawy i bawimy się aktualnymi kwestjami... damskich kapeluszy w teatrach lub sucharków na feiw o'clockach. Tej też drobiazgowości w notowaniu objawów życia Warszawy, zawdzięczamy, że nieraz całe szpalty szeroko się rozciągają o osobistych sprawach mniej, lub więcej znanych brukowych osobistości. — Podobne sprawy na prowincji całemi tysiącami prowadzą w sądach różne Bartki i Macki, które jednakże i bez szczegółowych sprawozdań o ich przebiegu, wywołują uogólnienia o ciemnocie i zdemoralizowaniu ludu. Mniejsza lub większa wybitność społeczna — aktorów rozgłaszanych spraw, nie przysparza im nic, a nie bardziej pouczającego lub interesującego charakteru; tylko tem większy niesmak i gorycz wywołuje. I najznakomitsi ludzie miewają swoje szlafrokowe sprawy, które jednakże ogół nie a nic nie obchodzi i nie warto je wywlekać na forum publiczne gwoili plaskiej zabawie o plotkarskim nastroju różnych kumoszek i pomagać polować na sensacje i wietrzyć skandale, schlebając chorośliwej wyobraźni różnych „panów Podfilipskich” i innych zdenerwowanych, szklaniami koniakum, vice ludzi.

Twarde warunki bytu, jakie stworzyło i tworzy nam życie, wymaga skupionej i poważnej pracy. Nie czas więc na rozpraszanie myśli publicznej podobnemi sensacjami, lub też drobiazgowym rozpisywaniem się o najwzruszających zdarzeniach, o których aż nadto byłoby dostatecznem powiadomić ogół zwykłą dziennikarską wzmianką.

Spadnie koło u wozu na ulicy — wnet stają tłumy gapiów na chodnikach. Wykołaj się pociąg, lub stanie się inny jaki wypadek — rozlewa się upływ atramentu na całych szpaltach dzienników, poczynając od tego, jak „nasz delegowany” opryskał błotem swoje nankiny, spiesząc do doróżki, lub na pociąg, a kończąc na tem jak zgubił chustkę do nosa, dotarłszy do miejsca wypadku. Najdokładniej jesteśmy poinformowani o przyczynach upadku ministrum w Honolulu, lub ile lwów zabił ryckerski magnat w kraju Somalisow... z pożytkiem dla kraju — ale nie wiemy, ile by torfu można wydobyć w Pustej-Wólce, lub ile drzewa spalić w Koziego-Rogu. — Nie więc też dziwne, że w pojęciach o potrzebach kraju dochodzimy aż do takich dziwolągów, że niejeden filister uważa... pobudowanie Bristolu za ważny środek do podniesienia kultury społeczeństwa.

Powazeczna kłeska nieurodzaju, jaka dotknęła w tym roku rolnictwo, wymownie stwierdza zależność od niego wszystkich warstw społeczeństwa w kraju. W prowincjonalnych miastach kupcy i rzemieślnicy, lekarze i aptekarze, rejenci i adwokaci,

wreszcie — kamienicznicy, którym zalega komorne i w ogóle wszyscy aż piszcza na ogólną stagnację, a i w Warszawie podobno dzieje się nie lepiej.

Stanowiąc więc jedną organicznie związaną całość wzajemnej zależności ekonomicznej, dla wspólnego też interesu, społeczeństwo winno zorganizować się w jedną organiczną całość wytwórczości krajowej.

Dominik Staszewski.

PŁOCK.

Odczyt. („O gruźlicy i zapobieganiu tej chorobie”). W czasie, gdy jednostki myślące, całe społeczeństwa, państwa zwróciły wielką uwagę na zwalczanie strasznej choroby suchot, która sama jedna niszczy więcej żywiołów ludzkich, niż wszystkie inne wzięte razem, niż wojny i epidemie czasowe, — dr. Zaleski poznał naszą publiczność z tem wielkiem nieszczęściem ludzkości i poczył, jak i co trzeba zachować i przestrzegać, aby możliwie ograniczyć jej siłę niszczącą, ewentualnie zwalczenie jej na zawsze. Na-leżała mu się podzięką ze strony licznie zebranej publiczności za pięknie, jasno, popularnie wyłożoną pogadankę, za ten dobry przykład, który powinien zachęcić i innych w kierunku popularyzowania wiedzy. Nasza publiczność prowincjonalna taknie takiej dobrej strawy, a dowodem tego wypełniony doszczętnie teatr, pomimo iż temat odczytu wydawał się dla niektórych niebardzo zajmującym. Pełne łóża i krzesła, pełna galerja, a wszyscy słuchali ze skupieniem bardzo, według nas, ważnego i interesującego tematu. Wszak dążymy do zapewnienia największej możliwie na ziemi sumy szczęścia, a szczęście to osiągać będziemy wraz ze zwalczaniem, trapiących tę ludzką chorobę.

Nie będziemy [naturalnie podawali treści tego odczytu, dużego swym rozmiarem i specjalnego w wywodach. Autor, wyłożywszy to wszystko, co się wiąże z chorobą gruźlicy, z uwzględnieniem ostatnich badań Kocha (z którym wraz z innymi nie zgadza się na jego poglądy ostatnie co do różnicy pomiędzy gruźlicą u człowieka a perlicą u zwierząt) ostatnich dociekań Behringa w sprawie uodpornienia przeciwko suchotom, przeszedł następnie do środków i sposobów, jakie należy stosować przez pojedyncze jednostki by uniknąć tej choroby, oraz jakich środków i sposobów winny używać całe społeczeństwa dla jej zwalczania. Prelegent nie zbyt straszyl słuchaczy zaraźliwością tej choroby, owszem zbyt przesadzone pod tym względem pojęcia ogółu przeciętnego, osłabiał do pewnego stopnia, ale równocześnie usilnie zalecał te wszystkie środki, jakie są ogólnie znane i stosowane być winny dla uniknięcia zachorowań. Wspomnił prelegent o tem ożywionem działaniu wśród społeczeństw w celu walki z chorobą, o budowie sanatorjów i t. p.

Ale największym celem ludzkości winno być zadanie, aby tak uodpornić organizm, iżby choroba nie miała się go z łatwością w wieku pracy i rozkwitu. Uodpornianie organizmu powinniśmy rozpoczynać od lat najmłodszych. Wszystkie środki higieniczne, prowadzące do tego celu powinny być stosowane, wszystkie te środki kulturalne, które prowadzą ludzkość do zdrowia fizycznego i moralnego. W krzewieniu zasad

hygieny powinny wziąć udział wszystkie oświecone jednostki społeczeństwa, a przynajmniej o ile możliwości pozwoliłyby popierać dążenia tych, którzy w Tow. higienicznym pracują nad podniesieniem zdrowia tego społeczeństwa.

Odczyt objaśniony był odpowiednimi obrazami, które wyraziście wyjaśniały pouczający wykład.

Rzęsiste oklaski były wyrazem szczerzej wdzięczności i podziękowania dla prelegenta.

Z Tow. rolniczego. Jak dorosiliśmy, radca komitetu T. K. Z. p. Wł. Grabowski z Setropia upoważniony został do zawarcia umowy z jedną z firm krajowych na dostarczanie członkom Tow. nawozów sztucznych. Otóż umowa taka została zawarta z Warszawskiem Tow. akcyjnym handlu towarami aptecznymi p. f. L. Spiess i Syn na warunkach następujących.

Superfosfat, zawierający 16%—17% lub 13%—14% kw. fosf. rozpuszczalnego w wodzie po kop. 8½ za każdy procent tego kwasu w 100 funtach franco do wszystkich stacji dróg żel. w gub. płockiej, oraz do Kutna, z wyjątkiem Mławy, dokąd cena wynosi 8¼ kop. Taż cena obowiązuje do Włocławka i Aleksandrowa pogranicznego.

Mączka z żużli Thomasa „Sternmarke“ z młynów w Sartanie lub w Taganrogu po kop. 7¼, za każdy procent zawartości kw. fosforowego ogólnego w każdym 100 f. (gwarancja 80% rozpuszczalności w kwasie cytrynowym) franco wszystkie stacje dróg żel. gub. płockiej przy odbiorze partii wagonowych, z wyjątkiem stacji Kutno i Włocławek, dokąd cena wynosi 7¼ kop.

Kaimit mielony zawierający 23% siarczanu potasu=12¼ tlenku potasu również w partiach wagonowych za 100 f. do Mławy i Kutna po 77 kop. do Włocławka 76, do Ciechanowa 81.

Sól potasowa skoncentrowana zawierająca 30% tlenku potasu, w partiach wagonowych—za 100 f. do Mławy 1 rb. 80 kop., do Ciechanowa 1 rb. 83 kop., do Włocławka 1 rb. 76 kop., do Kutna 1 rb. 78 k.

Co do ceny saletry chilijskiej, to ze względu, iż ta jest bardzo zmienna, firma podawać będzie co 10 dni notowania franco Mława, Włocławek i Kutno, przyczem porozumiewanie się co do kupna winno być telegraficzne.

Od sprzedaży dokonanych, członkom Tow. Roln. tytułem prowizji za pośrednictwo od sumy faktury netto t. j. po potrąceniu frachtu 2%.

Na superfosfaty na sezon wiosenny roku obecnego, firma L. Spiess i Syn udziela członkom Tow. 6-miesięcznego kredytu wekslowego lub strąca 3% przy regulacji gotówką zaraz po otrzymaniu towaru. Na inne zaś nawozy—takiegoż 4-miesięcznego kredytu lub 2% seonto za gotówkę.

Rachunki winny być kryte weksłami lub gotówką niezwłocznie po każdorazowej dostawie.

Tow. drobnego kredytu. W sobotę zeszłą, t. j. 22 b. m. odbyło się już w drugim terminie ogólne zebranie członków tego Tow. w obecności zaledwie 35 osób. Sprawozdanie za pięć miesięcy działalności, wiadome już czytelnikom z ogólnych cyfr jakie podaliśmy w Nr 13, zostało w całości bez rozpraw zatwierdzone, jak również i budżet na rok 1902, który wyniesie około 2000 rb., jeżeli sprawa wynagrodzenia 3 członków zarządu w ilości 1000 rubli dojdzie do skutku, co zależeć będzie od zysków, jakie Tow. wykaże za ten rok działalności. Wszystkie wnioski zarządu zostały przyjęte, a z dużym uznaniem wniosków upelnomocnienia zarządu o poczynienie starań w kierunku otwarcia operacji komisyjnych i zastawniczych, na co trzeba będzie uzyskać pozwolenie u władz odpowiednich.

Wybory na urzędy na miejsce członków zastępujących wydały następujący wynik: do rady wszedł większością głosów p. Ilonorski Wolski, jako zastępcy pp: Cichocki i Zieliński; do zarządu pp: Kowalkowski i Kempicki, jako zastępcy p. Załęski.

Pomysłny pięćmiesięczny okres działalności Tow. daje rękojmię, że pożyteczne to Tow. rozwijać się będzie dobrze i w roku obecnym. I rzeczywiście ilość członków wzrasta, operacje się zwiększają. Pożądaniem byłoby, aby Tow. rozwinęło działalność wśród warstw najuboższych naszych rzemieślników i robotników. Obecnie w dużej części korzystali z kredytu drobnokupcy.—Procent pobierany od pożyczek wynosił przeciętnie 8½—9½. Ponieważ obecnie i Oddział banku państwa i Tow. wz. kred. zniżyły procent, więc i w Tow. drobnego kred. należy oczekiwać obniżki.

Z Tow. muzycznego. Ogólne zebranie członków Tow. nie doszło do skutku w środę wobec niedostatecznej dla prawomocności liczby osób przybyłych. Następne zebranie w drugim terminie odbędzie się w dniu 6 marca.

Ze sprawozdania z działalności za rok 1901 przytaczamy następujące dane. Towarzystwo liczyło członków 176, czyli 29 więcej niż w roku zeszłym. Dochód ogólny wyniósł 2723 rb. (z wpisowego i składek członków 1,722 rb., z opłaty wejścia na koncerty 860 rb., wpływy nieprzewidziane 103 rb.), rozchód wyniósł 2654 rb. (utrzymanie lokalu 634 rb., wynagrodzenie artystów i pensje stałe—1037 rb., spłata fortepiana, pisma, nuty itd.—733 rb. itd.) Budżet na rok przyszły w dochodzie i rozchodzie oznaczono na 2,995 rb.—Majątek Tow. w meblach i instrumentach 1452 r., dług wynosi 700 rb.

T-stwo w roku tym urządziło 6 dużych koncertów z udziałem sił zamiejscowych i amatorskich i 6 wieczorów muzycznych, wyłącznie z udziałem sił miejscowych.

W roku tym przeprowadzono szczęśliwie ułożenie chorów męzkich i mieszanych z u-

działem 36 osób, nie zostały natomiast uwiecznione skutkiem starania o utworzenie orkiestry stałej, której dotąd niema. Może rok obecny będzie szczęśliwszy pod tym względem.

Kasa pogrzebowa. Ilość członków tej kasy doszła już do przepisanej ustawy, mianowicie 500. Ogólne zebranie w drugim terminie odbędzie się w sobotę t. j. 1 marca o godz. 5 po poł. Suma w ilości 433 r. 80 k. została wypłacona przez zarząd kasy pogrzebowej wdowie po zmarłym członku kasy Pantaleonie Gusiewie w stosunku 90% uczestników kasy. (482 członków).

W sprawie rzeźni miejskiej. Bawił w Płocku architekt p. Antoni Jasieńczyk Jabłoński, który przyjechał do naszego miasta w sprawie rzeźni miejskiej. Pan Jabłoński przedstawił władzy gubernialnej plan i kosztorys urządzenia rzeźni według ostatnich wymagań techniki. Zamierzona rzeźnia byłaby zbudowana w miejscu więcej odpowiedniemu, niż pierwotnie projektowano, w miejscu bliżej Wisły, aby korzystać z dogodnego połączenia z rzeką. Pisaliśmy o tem, że projektowane poprzednio miejsce jest bardzo nie odpowiednie ze względu na odległość od rzeki. Jak wiadomo, pobudowanie nowej rzeźni jest jedną z najpilniejszych potrzeb miasta, bo obecna nie wytrzymuje najłagodniejszej krytyki, jak to stwierdziły już dawno sfery urzędowe.

Teatr. Walka jednostki uczciwej i dzielnej z otoczeniem społecznym, pełnem fałszu i obłudy jest treścią utworu Ybsena, p. t. „Wróg ludu“, odegranego w zeszłą sobotę wobec licznie zebranej publiczności. Doktor Stockman znalazł się w takim położeniu, że musiał walczyć z całym miastem, z bratem swym burmistrzem tego miasta, z całą opinią miasteczkową. Okazało się bowiem, że zakład kąpielowy, w którym Stockman był lekarzem naczelnym, a brat jego dyrektorem, nie tylko nie odpowiada swemu zadaniu, ale co więcej, jest szkodliwy dla chorych, bo do wody używanej wewnątrz i zewnątrz dostają się trujące substancje z wodociągów miejskich. Trzeba zakład zamknąć dla poczynienia odpowiednich napraw.—Ale zamknięcie zakładu pociągnie ruinę obywateli miejskich, którzy utrzymują się z gości przyjezdnych. Więc cała opinia, całe miasto oburza się na doktora że wykrył tę tajemnicę, że chce ogłosić ją światu, że doprowadza do upadku kwitnący stan obywateli. Doktor pozostaje niezłomnym w swych postanowieniach, walczy z całym otoczeniem, które nazwało go „wrogiem ludu.“ Podjudzany przez to hasło „lud“ prześladowa go na każdym kroku: w mieszkaniu wybijają mu szyby, on i jego córka tracą posady, jego dzieci wypędzają ze szkoły, wszyscy odwracają się od niego. Doktor postanawia nie ustępować, walczyć w dalszym ciągu.—I w takiej ciężkiej dla niego chwili przychodzi do przekonania, że

„najpotężniejszy jest ten, który sam stoi albowiem, jakto wyjaśnił zebranemu na wiecu motłochowi, większość stanowiąca opinię składa się z głupców, których zawsze na świecie jest więcej, niż mądrych.“

Sztuka została wystawioną i odegraną bardzo przyzwoicie. Rolę główną dra Stockmana odegrał p. Wiśniewski, niewątpliwie jeden z najlepszych aktorów, jakich widzieliśmy na prowincji. Jego Stockman był takim, jakim ogół przeciętny wyobraża go sobie, człowiekiem wzbudzającym zaufanie, spokojnym przy swej sile moralnej, jaką w sobie odczuwa, niezłomnym w zasadach przeprowadzania prawdy i uczciwości. Nie było żadnych gwałtownych wybuchów, nie było tej zapalczywości, czy zapalenia się, jakiego odczuwał młody reformator.—Jedynie może w wielkiej scenie przemowy do ludu można było być mniej chłodnym, ale zarzut robić z tego nie można wobec doskonałej gry w całości. Obok p. Wiśniewskiego zasługuje na wyróżnienie dobra gra p. Bogora (niestety wadliwa wymowa) w roli brata doktora p. Rybickiego, jako redaktora „Gonca ludowego“, dość typowo przedstawiona postać „umiarkowanego“ w pojęciach mieszczańskich Thomsona przez p. Romanowicza. Role kobiece słabe w ogóle w sztuce, słabo też zostały oddane. Panna Irka nie umiała odczuć sympatycznej Petry i była za stwardnia. Ludowi brakło dużo... ale trudno tego żądać na scenie prowincjonalnej.

W czwartek odegranem zastanie „Złote runo“ Przybyszewskiego, w sobotę „Rewizor“ Gogola, w niedzielę „Jarmark małżeński“.

Co po psie w kościele? Strwożony w poszukiwaniu swego pana wpadł pies do kościoła. W naturalnym biegu rzeczy trzeba go wyprowadzić, wypędzić, bez dotkliwego znęcania się nad oszołomionem zwierzęciem, które i tak cierpi, znalazłszy się w miejscu niewłaściwym. Ale i w domu modlitwy, człowiek zapomina o litości, jaką mu przepisują i zalecają w tym domu Bożym. Przerwawszy pacierz człowiek ugania się za zwierzęciem, kopie je i bije, aż załośny skowyt rozlega się w świątyni. Pies uciekł, ale jego skomlenia za kościołem dochodzą mych uszów i nie pozwalają mi się modlić...

Ludzie, w chwili modlitwy przynajmniej, moglibyście okazać więcej litości dla zwierząt.

Kto pod kim dołki kopie, ten... Na prowincji więcej niż gdzieindziej lubimy zajmować się grabarstwem. Lubimy kopać doły i dołki, a rydłem czy szpadłem służy nam obmowa, plotka i wogóle zła wola. Przy pomocy tych narzędzi, wyrobionych przez nasz język (prawdę powiedział już nieboszczyk Eżop, że największym nieprzyjacielem człowieka jest jego język) Kopie my mniejsze i większe doły, w których grzebiemy spokój człowieka, jego imię dobre, jego honor, jego chęci, jego dobre

JAK CIEN

72)

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

C Z E Ś C D R U G A.

Obraz drugi

Każdy człowiek powinien sobie obierać takie pole działania, na którym może najwięcej dobrego zrobić; powinien umiłowac swoją pracę i tych dla kogo pracuje. A któż mi jest najbliższy, jeżeli nie ci, wśród których się urodziłem i wychowałem? Ja znam ich wady, ich zalety, rozumiem ich potrzeby, wiem jaką drogą im trafić do serca. Wszystko to zło, które wśród swoich od dzieciństwa lat widziałem, boli mnie i piecze, jak rozpalone żelazo; to wszystko chciałbym wyrwać im z duszy, a na to miejsce włożyć im uczucia i myśli uczciwe i zacne..

Helenka słuchała uważnie każde słowo młodego nauczyciela wydawało jej się takie znane i swojskie, tak odpowiadało własnemu jej myślowi, że spostrzegłszy to zainteresowanie, Józio mimowoli do niej się tylko zwrócił, czując się przez nią zrozumianym. Antosiowi cała ta historia wydawała się nieco przydługą, zerwał się przeto z krzesła i rzekł przedko, myśląc o czym innym:

— Tak, tak, masz słusznosc! Wybacz jednak, że muszę cię na chwilę opuścić i pozwól, aby żona moja poszła a ciebie, aż wróce—i nie czekając odpowiedzi, chwycił czapkę i wybiegł niespokojny, zdenerwowany.

Helenka zainteresowana nowym swym znajomym skinęła tylko głową i zwróciła się do Józia.

— Czy pan wierzy w to, że można dokonać takiej zmiany w ludziach?—pytała.

Józio zachwiał przecząco głową.

— W ludziach dorosłych zbyt są zakorzenione przyzwyczajenia i narowy, że się nawet nie można kusić o to, aby czegokolwiek dokonać,—to już przeszłość. Ale oto przedemną staje przyszłość, całe pole do wdzięcznej pracy—młode pokolenie, dzieci. Do mnie należy w ich serca rzucać takie ziarna, któreby tej roli nie zachwasciły, lecz rozrosły się bujnie i dały plon w postaci uczciwego życia.

— Piękne zadanie sobie pan postawił, ale musi ono być bardzo trudne.

— Tak jest istotnie. Ja też jestem zuchwały, że rzucam się do tej pracy, ale mam niewygasłe źródło, skąd czerpię siły do niej.

— Jakież źródło?

— Miłość do moich braci i wiara w to, że mimo wszystko oni nie zginą w ciemności, lecz ockną się, zrozumieją, że są ludźmi, nauczą się kochać ziemię swoją i pojmą swe obowiązki.

— Czy widzi pan już jaki rezultat swej pracy?—spytała.

Józio wzruszył ramionami.

— Nie wiem, może jest, a może i niema. Ja jestem jak ten rolnik, który uprawia grunt, rzuca wien ziarno, a potem zdaje wszystko na Opatrzność Boską i jej powierza przyszłe losy roślinki. Ja rzucam tylko ziarno z wiarą, nadzieją i miłością, a czy doczekam plonu z tego ziarna, na to nie mogę pani odpowiedzieć. W każdym razie wierzę w to, że chociaż kilku to naprowadzi na właściwą drogę, a wszak dla życia kilku ludzi warto poświęcić swoje.

Helenka rozejrzała się po czystej i jasnej izdebce, którą oświetlały czerwone promienie jesiennej zachody. Zdawało jej się, że przeniosła się do jakiegoś nadziemskiego świata, że człowiek mówiący do niej nie należy do zwykłych ludzi..

Gdzież u niego zniechęcenie, nuda, gdzie nerwy, gdzie żądza użycia bogactw i stanowiska?

[Nic w nim niema z tego, co stanowi nieodłączną część każdego człowieka, co mu zatruwa każdą uciechę, pozbawia go snu i spokoju.

Jego działalność to najczystsza poezja, to rodzaj jakiegoś natchnienia, z którego ani na chwilę się nie budzi.

— Wie pan?—rzekła porwana jego zapalem—chciałabym być na pańskim miejscu, ale jakbym nie umiała tak pracować...

Rozmawialiby jeszcze długo, gdyby drzwi się nie otworzyły z hałasem i Antos wpadł do pokoju z twarzą tak rozradowaną, że aż luna od niego biła.

— No chodźmy po Bolka—zawołał na samym wstępie—i jazda z powrotem do Warszawy.—W głosie jego brzmiały nuty tryumfu i szalonej radości, rękę co chwila przyciskał do piersi, jakby macając, czy czego nie zgubił.

Helenka z zalem pożegnała młodego nauczyciela, zdawało jej się, że z jasnych szczytów zstępuje znów w błoto, nędzę i podłość ludzką; cieszyło ją tylko męte ożywienie, które przypisywała odwiedzeniu znanych i kochanych zakątków, przypominających mu dzieciinne lata.

Po chwili dochodzili już do chaty owczarzów, a Helenka z trwogą myślała o tej ciemnej izbie, pełnej duchu, o tej duszy ludu, którą odkrył przed nią Józio, a którą ona w innej postaci widziała u starego Ję-worskiego.

(C. d. n.)

W dolach większych zagrzebujemy
całych instytucji, pożytecznych dla spo-
łeczeństwa całego. Nie pomni, że w nich
zabijemy i siebie samych, wciąż kopie-
my ze szkoda dla siebie i dla ogółu.
A prowincji bardzo lubią zajmować się
barstwem.

Korzystać z rannego wstawania... Facho-
wca X wstał dzisiaj bardzo rano. Już o g.
wyszła go na ulicy spacerującego. Wła-
dza fachowca X. nie spał zupełnie, bo
całą noc w karcie. I oto o wspomnia-
nym wracał do domu, co zresztą
nie było na dobre. O tej wczesnej go-
ście przyjechał do miasta kmitek, któ-
rego spakowały p. X. na ulicy zapytał go
o jakieś fachowca tej samej gałęzi p.
X. którego miał ważny interes. „A wła-
dza jestem p. Y. — pojdziemy załatwić
sprawy — i tak się stało.

Ł O M Ż A.

Z Tow. dobroczynności. Od rady go-
dowej Tow. dobroczynności otrzymu-
jącą z prośbą o pomieszczenie dwa na-
pisy podziękowania:

1) Rada Towarzystwa dobroczynności
honor złożyć serdeczne podziękowanie
W. panom i panom, którzy byli la-
wami przyjął czynny udział w urządzonych
korzyste Towarzystwa sprzedaży raba-
tej przed świętami Bożego Narodzenia
z. jak również komitetowi redakcyjnej
Kalendarza łomżyńskiego oraz W. W.
Konstantemu Bratowskiemu i Edmundowi
Bertowskiemu za łaskawy współudział przy
daniu wspomnianego kalendarza.

2) Niniejszem rada Towarzystwa dobro-
czynności ma sobie za przyjemny obowią-
zek złożyć podziękowanie W. Panom wła-
ścicielom sklepów i handli w Łomży, któ-
rzy byli łaskawi udzielić pewien procent
sprzedaży przed świętami Bożego Na-
rodzenia r. z. i tym sposobem zasilić bie-
żącą kasę Towarzystwa nadmieniając, że
sprzedaży tej rabatowej, po potrąceniu
kosztów na druki i ogłoszenia wpłynęło do
Towarzystwa rb. 72 kop. 54.

Prezes A. Bzura

Cel. sek. W. Nadratowski.

Stowarzyszenie spożywcze. Ogólne ze-
branie członków założycieli tego stowarzy-
szenia odbędzie się nie 9 marca, jak pier-
wotnie było naznaczone, lecz 2 t. m. o godz.
6 po poł. Przyspieszenie nastąpiło z tego
rodu iż w d. 9 odbędzie się doroczne
zebranie członków kasy przemysłowców
łomżyńskich. Na zebranie to proszeni są
tylko ci, którzy złożyli już swe udziały
i deklaracje lecz i ci, którzy wogóle w
zysłości mieliby chęć należeć do Tow.
celu przyspieszenia otwarcia sklepu po-
czynem byłoby, aby na zebraniu składa-
wypisowe i udziały na ręce wybranego
noc skarbnika. Osoby, które dla jakich-
wiek przyczyn nie mogą osobiście prze-
jechać na zebranie, proszone są o nadesłanie
deklaracji lub składki na ręce W-go pana
Jana Śmiarowskiego, prezesa Tow. kr.
Łomży. Program porządku dziennego
następujący 1) Wybór przewodniczą-
cego i sekretarza ogólnego zebrania 2) Wy-
bór czasowego skarbnika 3) Wybór 30
przedstawicieli Tow. 4) Oznaczenie termi-
nu zebrania reprezentantów w celu usta-
wienia liczby członków zarządu, komisji
weryfikacyjnej i ich zastępców

Wiosłarskie otworzyło już podwoje
go lokalu, który aczkolwiek niezupeł-
nie jeszcze wykończony przedstawia się
już przyzwoicie. Jest już bilard, są już
zielenie, jest już pokój przeznaczony
gimnastykę ale mniejszy niż pokój do
w karty. Będziemy się więc bawili
gimnastykowali.

Pożegnaliśmy tu uczta skład-
kową pan Antoniego Zdrojewskiego in-
żera pow. Łomżyńskiego, który przenio-
sł został na takie stanowisko do pow.
łomżyńskiego.

marli s. p. Paweł Krajewski, buchalter
gubernialnej zmarł w d. 15 b. m. na
przyczyn serca.

Z naszych okolic.

Okolic Szreńskich. Zima wciąż utrzymu-
je w stanie łagodnym, brak jednak śnie-
gu. Ostatnich kilkunastu dniowych mro-
zów silnych wiatrów może nie być od-
czuć. Zauważyliśmy, że oziminy
nie są zbyt dobrze i jakby umierały. Zależy
to wszystko od wiosny.

Zima tegoroczna jest dobrodziejstwem
dla biednych, którzy zaoszczędzają na opa-
le. Cena opału w ostatnich czasach trochę
spadła. Skarżą się przytem ogólnie na kra-
dzież, zwłaszcza drzewa, jakie się wciąż
zdarzają. Kradzież drzewa z lasu sąsiednio-
go nie jest uważana za przekroczenie mo-
ralne.

Rolnicy mniej są już zaniepokojeni o
swoją przyszłość żywy. Oszczędność zaprowa-
dzona w początku zimy okazała się zba-
wienną. Już nie słyszemy skarg na brak
paszy, a chociaż niema jej wiele lecz do
wiosny wystarczy. Ceny paszy spadają, na-
tomiasz podnoszą się ceny inwentarza, któ-
re w początkach zimy były takie niskie.

Robotnicy oczekują wiosny... aby wyru-
czyć na wędrowną doroczną za zarobkiem.
Wyjeżdżają do Ameryki wychodzą do Prus
wyjeżdżają zdrowi i silni, a wracają czę-
sto schorzali i słabi. Niektórzy przywiezie
pieniędzy, inni powraca z niczem. Wraca-
ją do nas i z Ameryki z pieniędzmi, aby
zakupić kawał ziemi ojczystej. Z sąsied-
niej parafii szreńskiej wymigrowało do
Ameryki w ostatnich latach przeszło dwie-
ście ludzi. Duża ilość wybiera się w tym
roku do Prus nie zrażeni niepowodzeniem
i poniewierką zeszłoroczną. Zdaje się, że
w tym roku widoki dla naszych robotni-
ków są bardzo niepomyślne, o czym prze-
dewszystkiem księża powinni przestrze-
gać lud, aby się nie narażał na straty.
Chociaż często żadne ostrzeżenia nie poma-
gają, lecz przynajmniej powinniśmy mieć
czyste sumienie względem braci.

Karnawał minął nam cicho, spokojnie,
jak zwykle w zapadłych kątach prowincjonalnych. Nie było zabaw składkowych,
ani prywatnych. Każdy żyje u nas w od-
sobnionem kolezku. Ogólna drzemka my-
śli, zalektryzowana niekiedy smutną wie-
ścią płynącą, zdala. Zresztą wint, prefer-
ans, stukółka, w odpoczynkach „kurjer” —
wystarcza nam zupełnie.

Prawda, mieliśmy przedstawienie trans-
formistyczne, a wiadomo że w braku laku,
dobry i oplatek.

„Dawny zamek szreński wraz z przyle-
głościami nabył od p. Płoskiej p. Olesza
za 120000 rb. Dawna siedziba kasztelanów
mocno obecnie zaniedbana, może doczeka
się odnowienia.

Rodak.

Pożary w g. płockiej od d. 18—28 stycznia
r. b., według wykazu ubezpieczeniowego zrzą-
dziły ogółem strat w ruchomościach 4,900 r.
Asekuracja zniszczonych budynków wynosi
4,810 rb. Na cztery pożary, zaszły w tym
czasie, jeden powstał wskutek nieostrożnego
obchodzenia się z ogniem; w pozostałych
wypadkach przyczyna wzięcia się ognia
nieznana.

Wypadki niezwykle. Rubryka odnośna
„Płock. gub. wiad.” w czasie 16—28 sty-
cznia r. b. naznacza: 2 wypadki śmierci dzie-
ci wiejskich, pozostawionych bez dozoru w ku-
ciek poparzenia; 2 wypadki śmierci pod koła-
mi pociągu kolejowego; 2 utonięcia wskutek
zarwania się lodu; 2 wypadki śmierci nagłej,
1 wypadek znalezienia trupa noworodka; 2
samobójstwa, z których jedno niedoszło do
skutku.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Cie-
śle lit. A w pow. płockim przestrzeni 458
morgów od Bolesława Zdziarskiego, nabył
Paweł Władysław Cwirtniewski — za 57,000
rubli z inwentarzem.

KORESPONDENCJE.

Z pod Zakroczymia.

(Tegoroczna zima i możliwe jej następstwa; drogi;
dziczenie obyczajów u ludu; kara cielesna; co się
dzieje poza szkołą, koniczyny; owce.

Zima, o ile sięgam pamięcią od lat 50-iu
nie dała się gospodarzom różnym we znaki,
jak obecna. Brak słomy i paszy, zatem idzie
brak ziarna na sprzedaż, niedobór w do-
chodach na opędzenie koniecznych potrzeb,
tak gospodarskich, jak rodzinnych. — Inwen-
tary żywi się oszczędnie, na czym cierpi wy-
gląd tegoż i przypadek. Zmniejszona ilość
sztuk na zimę, pociąga za sobą brak mie-
rzwy, na czym prawdopodobnie uciepi uro-
dzaj lat następnych. Obiecujemy sobie cią-
gle poprawę na lepsze, tymczasem jest co-
raz gorzej; poprawiamy kulturę ziemi, za-
prowadzamy narszenia ulepszone, zastępują-
ce pracę ręczną, stosujemy nawozy sztuczne,
usilujemy rozwijać przemysł fabryczny, ja-
ko pomocniczy gospodarstwa, lecz wszystko
nie opłaca się, gdyż złe warunki atmosfery-
czne, niedobry stosunek do służby i najje-
mnikiem, poją najlepsze chęci, popierane
rozsądną pracą, bo przyszedł mus, że po-

suwamy się naprzód w pracy około roli i
zdradzamy najlepsze chęci, ku wytwarzaniu
bogactwa narodowego.

Długi przeciąg czasu cieszyliśmy się do-
brym wyglądem zbóż sianych na zimę, sprzy-
jającą jesień dała możność wybudzić siewom
do wysokości i rozkrzewienia dawno nieby-
wałych, lecz łagodna i wilgotna zima w wie-
lu miejscach szkodliwie oddziaływała na stan
tychże. Dziś na niektórych folwarkach dają
się zauważyć poślizgi oziminy i częściej
ich zanik, wiele zależy może od sprzyjają-
cej wiosny, lecz napewno twierdzić można,
że nie będzie tak dobrze z urodzajem, jak
spodziewaliśmy się w jesieni, szczególniej-
tam, gdzie oziminy były siane wcześniej.

Drogi boczne mamy nieznośne, robimy w
kierunku naprawy, co się da, lecz niepodo-
bna, nawet zjednoczonymi siłami, bez za-
niebdania robót gospodarskich, wiele zdziałać.
Zaradzić złemu w krótkim przeciągu czasu,
bez odpowiedniego zorganizowania sił i wy-
tworzenia specjalnych kapitałów, jest rzeczą
trudną, należy koniecznie wyjednać rozsądną
interwencję władz w tym celu; wszak pla-
cimy podatek drogowy, tymczasem konserwa-
cja dróg w ogóle, wiele pozostawia do ży-
czenia.

Pisma perjodyczne, w ciągu lat dziesiąt-
ka podnoszą potrzebę pobudowania mostu na
rzeczę Wkrze (Działdówka), przecinającej szo-
sę pod Borkowem, prowadzącą do stacji ko-
lei nadwiślańskiej w Pieścirogach (Nasielsk);
tymczasem nie w tym kierunku nie działo-
no, różne wymówki przytaczane na uspra-
wiedliwienie i wykazanie trudności w dopro-
wadzeniu do skutku tego zadania, nie wy-
starcza, boć przez tak długi przeciąg cza-
su, przy dobrej woli, przeszkody można by-
ło usunąć. Czy przyczyna złego nie spoczywa
w niedbalstwie tych, od których to zależy?

Spełnianie różnych nadżyć i przestępstw
przez ludność wiejską i małomiasteczkową —
jest u nas na porządku dziennym, tak, że
obawiać się należy, czy nie jest to stanem
normalnym. Robienie szkód inwentarzem w
łakach, koniecznych i zbożach, przez mało-
rolnych włościan, jest tak powszechnem, że
zajęcie do obory, lub wystąpienie do sądów
o ukaranie winnych, uważanem jest przez
nich za zbrodnię, i to tak dalece, że ukara-
ny uważa za godziwe, posuwać się do zemsty,
objawianej przez zabicie zwierząt skaząco-
go, podpalenie budynków, napadanie w kilku
na jego polach, bicie i kaleczenie tegoż. —
Kradzież paszy, zboża z pól i składów, dro-
biu, trzody chlewnej, koni i bydła z obory,
każdemu na wsi jest znaną. Można zanotować
w niedługim przeciągu czasu, kilka napadów
na domy mieszkalne w celach rabunku, nad-
to zabójstwo spełnione na dozorey więzienia,
przez prowadzonego aresztanta. Jest to isto-
tnie stan choroby moralnej, któremu trzeba
zapobiegać koniecznie.

Wiele czynów wyżej wymienionych ucho-
dzi bezkarnie, przez niemożność wysledzenia
winnych, to dowodzi, że przestępstwa są spe-
lne przez dobrze zorganizowane bandy, a
policja za mało inteligentna, lub może ta-
nio płatna, aby je wysledzić. — Kara za złe
uczyny powinna mieć na celu poprawę wy-
stępnych, tymczasem toż zło coraz bardziej
się szerzy, zatem dzisiejszy system karania
nie wystarcza, należy go zmienić.

Kara cielesna bardzo silnie wkracza w dzie-
dzinę wolności osobistej człowieka i dla tego
słusznie jest potępiana, jeżeli jednak jedno-
stka moralnie upadła, dobrowolnie rzeka
się wszystkich szlachetnych cech człowieka,
już przez to samo staje się szkodliwszą dla
społeczeństwa, niż bezrozumne zwierzę. Wia-
domem jest, że przestępca, zanim spełni czyn
naruszający sferę prawną drugiej osoby, tem
samem społeczeństwu do jakiego należy, przy-
gotuje awą nierozumną wolę, do wyzbycia
się wszystkiego, co uszlachetnia serce i wzbo-
gaca rozum, zatem religii, sprawiedliwości,
miłosierdzia i posłuszeństwa, słowem wszy-
stkich obowiązków człowieka. — Czy takiego
poprawi areszt, lub nawet więzienie urządza-
ne tak, jak teraz? Zanim wejdziemy na dro-
gę urządzeń instytucji wychowawczo-nauko-
wych, należy stosować do jednostek wyko-
lejonych moralnie karę cielesną, jako środek
odstraszenia od tego, bo jak się niejedno-
krotnie słyszy, dziś stosowane kary przez
sądy — są lekceważone przez przestępców.
Trzeba z konieczności godzić się z wnioska-
mi księcia Meszcerskiego, redaktora „Graż-
danina”, że kara cielesna, to mialum neces-
sarium jest środkiem koniecznym dla recydy-
wistów, aby ich poprawić.

Mówi się i piane wiele o szkołach wiejs-
kich, ich użyteczności i celach społecznych
— lecz prawdę powiedziawszy, są one więcej
szkodliwymi, niż użytecznymi w warunkach

obecnych. — Dzieci idące do szkoły, łamią
drzewka przydrożne i w blizkich ogrodach,
wyrwują marchew, kłócą się i wymyślają
sobie; wracając ze szkoły gromadnie, ciska-
ją kamieniami i błotem na przejeżdżących, po-
kazują języki, kopią i pieką kartofle na cu-
dzych polach, dopuszczają się nieprzyzwoi-
tych gestów względem dziewcząt, ganiąc je
po dojrzałych zbożach, biją się, a co można
kradną. Czy nauczyciel tanio płatny, spra-
cowany wśród takiej zgrai, może się zdobyć
na rozpoczynanie opieki nad dziećmi po za
szkołą? — Dla czego Duchowieństwo ma tak
mało wpływu na dzieci wiejskie i szkoły? —
Gdy chłopiec włościanina lub parobka nau-
czy się czytać i pisać, trochę rachunków, im-
ponując tem rodzicom, jest w domu persona
grata, przewodniczy wszystkim, rodzice, jako
„uczonemu” ulegają, nie napędzają do pracy,
on ostatecznie, przy braku moralnego wycho-
wania, źle na tem wychodzi, gdyż chłopiec
jest na wsi wykołajony, idzie dorosły do
do miasta, nie przygotowany do żadnej pracy
zawodowej, wyszukuje miłosierdzia publicz-
nego, a przypadkiem poduczysz się jakiego
rzemiosła, wraca na wieś, aby tam przewo-
dniczyć innym, przewracać miejscowe stosun-
ki do góry nogami. Wielu z tych wiejskich
emigrantów zostaje w miastach na tak zwa-
nym „wyrobku”, lecz co oni tam wyrabiają,
niech Bóg broni i uchwala!

Dzieciwczy „edukowane” przyjmują w mia-
stach obowiązki służących do różnych posług
co umieją, najlepiej wiedzą panie miejskie;
stosownie do uzdolnienia tanio płatne, zbie-
rają jednak fundusz na kupno kosztownych
strojów, co zdaje się jest następstwem han-
dlu ciałem.

Bolesnem jest widzieć, jak lud w ogóle —
szczególnie zaś wiejski, dzieje się. Dziś nikt
powiedzieć nie może, że dzieje się to na
skutek złego przykładu, idącego od posiada-
czy większej własności ziemskiej, boć pra-
cujemy rozumnie, z cierpliwością znośnieniem
krzywd, jakie nas spotykają ze strony in-
nych warstw społecznych*).

Konieczyny, wyjątkowo białe nie dopisały
w słomę i ziarno, ceny nieregularne doty-
cząc, bo spóźniona młocka, przy ciągłej
trwającej wilgoci, dopiero dni ostatnich daje
pojęcie o słabym rezultacie.

Wychów owiec pozostawia do życzenia,
raz dla tego, że brakuje paszy, nadto ja-
gnięta chorują na włosiankę. F.D.M.

(Przyp. redakcji). Ten ponury obraz sto-
sunków wiejskich, jakie przedstawił nam sz.
autor tego listu, narysowany jest w zbyt
jaskrawym, zdaje się oświeceniu. Wszędzie
i zawsze zdarzają się pojedyncze wypadki
różnego rodzaju przekroczeń i przestępstw,
zdarzają się i w danej chwili, ale chyba nie
do tego stopnia, aby można je uogólniać ja-
ko stan charakteryzujący zdziwienie ludu
w danym okresie czasu. Nie było lepiej i w
one czasy, do których tak tęsknimy, a które
się nie wróci. Owszem, zdaje się, przeci-
wnie, jeżeli wnikiemy głębiej, to zauważymy
— że przy ogólnem podniesieniu się kultury
społecznej, wzrosła i kultura tego ludu, na
który się skarżymy. Wraz ze wzrostem ogólnego
poziomu pojęć społecznych, tem jaskra-
wszymi wydają się nam przestępstwa i prze-
kroczenia niepożądane, jakie się zdarzają. —
Nad podniesieniem tej kultury pracować na-
leży, ale środki, jakie proponuje autor wraz
z ks. Meszcerskim nie doprowadzą do na-
prawy. Przecież były już w użyciu i nie wie-
le zdziałały, a wręcz przeciwnie, w ten ro-
daj środki dają możność nadużywania prawa,
a natura ludzka jest słaba i skłonna do prze-
kraczania granicy demarkacyjnej. — Trzeba
inaczej pracować nad podniesieniem tego, co
się nazywa — kulturą.

G I E Ł D A.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety
Losowań”; w Warszawie Krak. — Przedm.
№ 47/49.

Przebieg sześćtygodniowych zebrań i ob-
rotów giełdowych podzielić musimy na dwa
periody. W pierwszym, ciągnącym się przez
3 dni tygodnia, ruch na giełdzie przybierał
z każdym dniem coraz bardziej ożywiony
charakter, obroty dochodziły do rozmiarów
niezwykłych, a kierunek wyższości stale się
utrzymywał. W kulminacyjnym dniu środo-
wym awary były bardzo pokazywane, wyjątko-
we to na wszystkich polach działalności.
Listy Szt. doszły do kursu 316 t. j. zyskały
w ciągu jednego zebrań giełdowego prze-
szło 10 rb. a akcje Państwowe płacone by-
ły po 81—86. Inne walory również zyskały
na kursie w większym lub mniejszym ro-
zmiarze. Z dniem czwartkowym nastąpił prze-

dom w tendencji i rozpoczęły się liczne fałowania w kierunku zniżkowym, które przez piątek i sobotę czyniły dalsze postępy i doprowadziły kurs Słach. do 293.50 a Putiłowskich do 75½. Tylko na rynku listów zastawnych utrzymała się mocna tendencja. Cyfrowe fałowania kursów tak się przedstawiają: Listy Zast. Ziemskie 4½% rozpoczęły tydzień po 98.25 podniosły się na 99.05 i zakończyły tydzień na poziomie 99.30 ze setki płacono nawet 99.65. 4% z 88.75 do setki płacono 89—89.05. Miejskie 5% płacono były po 99.75—99.70, a 4½% po 92.85—93.25—92.40. Łódzkie 5% obiegały po 96.05—96.45, a 4½% po 86.10—84.15. Listy zastawne prowincjonalne znajdowały nabywców po 93. Obligi miasta Warszawy były w obrocie: 5% po 99.30—99.50, a 4½% po 93.05. Z papierów państwowych dokonywały się liczne obroty 4% Renta po 96.30—96.45. Za listy Likwidacyjne w dużych odcinkach żądano 100, a za małe 99.50 bez obrotów. Premiiówki I-em.

osiągały w pierwszej połowie tygodnia 475 a następnie spadły za 466. II-em nabywana była po 384½ a zakończyła tydzień sprawa na poziomie 373. Największym fałowaniem podlegała Poz. Prem. Słach. Rozpocząwszy tydzień po 294 już nazajutrz w zryw tempie doszła kursu po 306½ a we środę do 316; we czwartek kurs fałował między 311 a 305, w piątek między 305 a 295, zakończyły tydzień na poziomie 296—293½.

W dziedzinie papierów dywidendowych mamy do zanotowania następujące fałowania: akcje Lilpop-Rau miały odbiorców 1620—1650—1700—1725—1740—1685—1720—1750—1685. Rudzkie były w obrotach po 698—705—730—722½—755—767½—750—715—680—705—698. Starachowice fałowały między 164—175—190—167—175—161—166½. Akcje warsz. tow. kopalni węgla osiągały 825—875 huty żelaznej „Puszkini” akcje w żądaniu 177½, Putiłowskie osiągały z początku tygodnia 74, podniosły się

stopniowo na 86. a obniżyły się następnie na 74 i zakończyły tydzień na kursie 76—75½.

Akcjami bankowymi obroty były dość liczne i płacono za Bank Handl. w Warszawie 380—382½—390—397½—392½. B. Dyskontowy osiągał 395—400—405—415—413.

Monety: 46½ franki 37¾, korony 39¾.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawa Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka
Płock, 25 Lutego.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 600 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 200 korcy, gryki 00 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6.20 do 6.50 za 240 f. żyto od rb. 4.80 do 5.00 za 230 f. jęczmień pastewny od 4.00—4.20 za 210 f. owsa nowy od 3.00 do 3.15 za 140 f. grykę od 0.00 do 0.00 za 210 f. groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Gdańsk, 25-lutego. Tendencja stała—ceny bez zmiany.

Warszawa 25 lutego. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei torespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki—ul. Nowo-Wielka 28). Za pud. w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 105—107, średnia 96—103, posłednia 90—94. Żyto krajowe wyborowe 79—80, średnie 77—78, posłednie 74—75. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 72—77. Owies krajowy 90—98. Groch polny warzelny 98—108. Gryka 90—93. Uspokojenie dosyć, ożywione, ceny stałe. Dowozy większe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.55 za korzec. Pszenica 6.00 Jęczmień 4.00—4.20. Owies 3.30.

Łomża, 25 lutego. Pszenica 6.00—6.40 rb., żyto 4.50—4.90, jęczmień 0.00—3.50, owsa 2.30—2.80 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

Odpowiedzi redakcji.

Pani H. K. Jako odpowiedź, niechaj służy pomieszczenia w numerze dzisiejszym korespondencja: Prosimy pisać dalej, ale prosimy uwzględnić fakty więcej konkretne.—choćaby proza

OGŁOSZENIA.

SADZONKI

do upraw parkowych i leśnych

Zarząd Lasów Garwolińskich

Kazimierza Hordliczka

Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: Pilawa, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. Siedlecka)

Jan Malicki, nadleśniczy lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

NASIONA

pastewne, leśne i ogrodowe wypróbowanej dobroci i czystości z najlepszych miejsc produkcji

POLECA

DOM ROLNICZY

Br. WOLIBNER, BARCZAK i Sp.

W PŁOCKU

Cenniki i próby wysyłamy na żądanie.

WINA

najlepsze, w największym wyborze.

wszelkie towary kolonialne

poleca

Moritz Lewenstein

W PŁOCKU

Przy większych zakupach ustępstwo.

IRANKI

w stylu modnej „Secesy”,

otrzymał w wielkim wyborze,

Skład mebli

Wł. Apfelbauma

w Płocku.

Próby na żądanie gratis i franco.

PŁOCKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

zawiadamia pp. członków, że w dniu 22 marca w czasie ogólnego zebrania członków, odbędzie się pokaz nasion, zbóż wiosennych i uprawianych roślin okopowych, oraz pokaz owoców i przetworów owocowych przechowanych do wiosny.

Członkowie, którzy życzą sobie przyjąć udział w tym pokazie, proszeni są, aby raczyli łaskawie zawiadomić poprzednio kancelarję Tow. (Hotel Polski) co mianowicie zamierzają nadesłać na ten pokaz. Woreczki z nasionami zbóż jarych powinny zawierać 20 funtów, z nasionami okopowizn 10 funtów, przyczem na kartce dołączonej powinna być wymieniona nazwa odmiany, ilość do sprzedania i cena.

Jest do sprzedania w Zaborowie

MASZYNA do prasowania TORFU

zupełnie nowa, fabryki Mühsama z Włocławka, robiąca 20 klafr dziennie, poruszana lokomotywą, lub kołami. Sprzedaje się dla braku materiału na miejscu, do przerabiania. Tam że jest do sprzedania ogier,

Anglo Arab

gniady, lat 9, wysoki 2 arszyny i 4 werszki.

GRZYB DRZEWNY

wyprowadzam wiadomym mi sposobem (bez suszarki lub innych preparatów) Gwarantuję dwuletnia. Wiadomość u p. Kobylińskiego w Bodzanowie.

Niniejszym mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

mieszający się przy ulicy Grodzkiej w domu W-go Żołobowa nabyłem i takowy prowadzić będę pod osobistym moim nadzorem.

Z wysokim poważaniem

Wacław Jankowski.

Zakład wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki fotograficznej po cenach bardzo umiarkowanych.

Są do sprzedania

KARTOFLE

w majątku Wempily poczta Drobina. białe: (Dołkowskiego) Topaz (Paulsen) Atheny i Morphy; czerwone: (Dołkowskiego) Dołęga, Gracja, Korczak, Piast i Early-Rose (Ameryka) po rb. 2 za korzec 280 f. wagi.

Zamówienia przyjmuję się do 15 marca odbiór w początkach kwietnia.

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiam, że żadnych weksli nie podpisywałem, ani też nigdy nie żyrowałem i w obieg nie puszczałem, ostrzegam więc panów bankierów i wszelkie banki, że płacić takowych nie będę. Franciszek Jagodziński z Chocznia.

Młody, inteligentny i energiczny człowiek, kawaler, odbywszy trzyletnią praktykę gospodarza, ostatni raz we wzorowym gospodarstwie, poszukuje od 24 czerwca r. b. miejsca

Pomocnika Gospodarczego,

na bardzo skromnych warunkach. Oferta z warunkami uprasza się przysłać do biura wydawniczego Płockiego towarzystwa rolniczego w Rypinie (hotel Warszawski) pod lit. A. J. G.

SADZONKI SOSNOWE

JEDNOROCZNE

będą do sprzedania z rozpoczęciem wiosny roku bieżącego w Dominium Koziębrog stacya pocztowa Raciąż (Gub. Płocka) całość za tysiąc na miejscu z opakowaniem koperek czterdzięci. Tamże będzie do zbycia młoda brzezina zdalna do sadzenia, całość takowej za tysiąc rubli pięć.

Zamówienia tylko za zaliczeniem uwzględniane będą.

Z POWODU PRZEPROWADZKI

Z PŁOCKA

wyprzedaje meble, fortepian 500 rb. (sztafeta 900 rb.), rower, siodło damskie i urządzenie domowe. Warszawska N. 26 vis-à-vis Banku u gospodarza.

STÓG SIANA

do sprzedania w Rycharcicach przez

PLAC SPRZEDA

około 500 t. front na plac Florjański warszawska N. 269 u właściciela.

W dom. Kozłowo

(p. Drobina) są do sprzedania ośmiomiesięczne cztery knury i dwie maciory rasy worth, znanej, jako najodpowiedniejsza tuczenia.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowym wypowiedzeniem	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

Z kasy pogrzebowej

Z powodu śmierci członka kasy Pantaleona Śniadka. Zarząd Kasy Pogrzebowej w Płocku uprasza pp. Członków o wpłacenie składki (w ilosci rubla) na ręce Członka Zarządu p. Antoniego Gościńskiego (Stary rynek Apteka).

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna N. 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprząda cudzoziemki.